Numer pojedynczy 250 tys. mk. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PŁUG

TYGODNIK LUDU PRACUJĄCEGO NA WSI.

Niech żyje jedność ludu pracującego miast i wsi.

„PŁUG“ kosztuje na kwartał II-gi . 2,500.000 Mk.
Numer pojedynczy . . . . 250.000 Mk.
W Ameryce rocznie 2 dol., numer pojedynczy 8 ct
We Francji 40 fr. rocznie. — We wszystkich innych państwach kwota równająca się 7 fr. szwajc. rocznie.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy (str. 2 szpalty) za tekstem 30 groszy, w tekście 60 groszy. — Dla instytucji robotniczych i robotników o 50% taniej. Należność za ogłoszenia uiszcza się w markach według kursu urzędowego franków złotych, obowiązującego w dniu zapłaty rachunku.

Adres na listy przekazy i t. p.:
„PŁUG“, Kraków 12.
Konto czek. P. K. O. Nr. 152.135.

Nr 14. Kraków, niedziela 6 kwietnia 1924 r. Rok II.

Projekty Chjeny i Piasta dla pogorszenia ustawy wyborczej do Sejmu.

Nie udały się naszej skrajnej reakcji czołowe ataki na resztki praw politycznych klas pracułących w Polsce.

Zeszłoroczne wystąpienia i zamachy naszych rodzimych faszystów, w czasie wyborów prezydenta Rzeczypospolitej, spaliły na panewce.

Niedawno władze wykryły nowy spisek prawicowców — pogotowia polskich patrjotów, w którym są zamieszani wybitni prawicowi politycy, jenerałowie i posłowie — spisek dążący do wprowadzenia dyktatury obszarników i kapitalistów.

Oczywista, że panujące w Polsce stosunki polityczne i społeczne, mało sprzyjają takiemu „włoskiemu“ sposobowi wprowadzenia, nieprzykrytej żadnym listkiem figowym, dyktatury burżuazji.

To też bardziej przewidujący politycy prawicowi, radzą zaniechania na razie tych politycznych awantur i przejścia do innego, bardziej pokojowego, a jednocześnie bardziej skutecznego sposobu wprowadzenia nieograniczonych rządów i niekrępowanego niczym panowania klas posiadających w Polsce.

Ci politycy radzą klasom posiadającym wykorzystać obecny Sejm, a głównie obecną większość Sejmową, składającą się z partyj burżuazyjnych i obszarniczych, a także bogatych chłopów z pod znaku „Piasta“, ażeby bez pomocy brauningów i kulomiotów zaprowadzić taki ustrój państwowy, któremu pozazdrościłaby i, „najszczęśliwsza“ na świecie, włoska burżuazja, korzystająca ze wszystkich dobrodziejstw rządu faszysty Mussoliniego.

W gazetach endeckich i piastowych coraz głośniej dają się słyszeć głosy o konieczności zmiany obecnej ustawy wyborczej do Sejmu w ten sposób, ażeby utrudnić i uniemożliwić doń dostęp przedstawicielom robotników, chłopów i mniejszości narodowych, a naoścież otworzyć wrota przed obszarnikami, burżuazją, bogatym chłopstwem i paskarstwem. Usunięcie Sejmu uważają oni za przedwczesne. Wolą narazie zmienić ustawę wyborczą.

Solą w oku dla naszych polityków prawicowych jest obecny system wyborczy, t. zw. wielomandatowy i proporcjonalny, przy którym z jednego okręgu wychodzi kilku posłów, liczba posłów każdej partyi mniej więcej odpowiada ilości głosów oddanych na daną partję.

Otóż obecnie politycy prawicowi głowią się nad tym, jakby to zmienić ustawę wyborczą tak, ażeby nibyto zostawić wybory, ale tak utrudnić dostęp do Sejmu przedstawicielom klas pracujących i mniejszości narodowych, ażeby Sejm zdecydowanie był prawy.

Wysuwane są tu różne projekty. Stronnictwo bogatych chłopów „Piast“, wprost radzi cofnąć koło historji wstecz i powrócić do sposobu wyborów, jaki miał miejsce za czasów cesarzy niemieckich i kajzerów austrjackich. „Piast“ chce porobić okręgi jednomandatowe tak, żeby każdy okręg większością głosów wybierał jednego posła, jak to miało miejsce przed laty kilkudziesięciu w różnych krajach burżuazyjnych.

Ponieważ endecy połączeni z „Piastem“ mieliby w większości okręgów przewagę — więc i Sejm miałby daleko więcej skrajnych reakcjonistów niż obecnie.

Ale ten projekt „piastowy“ nie bardzo się podoba „endekom“. Rozumieją oni, że prócz rdzennej Polski są jeszcze kresy z narodowościami niepolskiemi—ukraiń-

---

Pr. III. 46/24 2. W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej! Sąd okręgowy karny jako prasowy w Krakowie orzekł na wniosek Prokuratury po myśli § 493 p. k.: I. Treść zamieszczonych w numerze 12 perjodycznego czasopisma drukowego „Pług“ z daty Kraków, dnia 23.III. 1924 r. artykułów z napisami: 1) „Od Wydawnictwa“, 2) „Rząd podbija drożyznę“ — pierwszy w całości, a drugi art. od słów: „Rząd więc kroczy“ do: „Zbogaconych paskarzy“ zawiera przedmiotową istotę występku z § 300 u. k.; II. Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwierdzona, a cały zabrany nakład tegoż ma być zniszczony; III. Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanych artykułów względnie ustępu powyższych artykułów albowiem w artykułach tych autor przez lżenie i wyszydzanie, przez nieprawdziwe przedstawienia i przekręcanie rzeczy usiłuje zarządzenia i rozstrzygnienia władz w powadze poniżyć oraz w ten sposób przeciw władzom rządowym ze względu na ich urzędowanie do nienawiści i pogardy pobudzić. Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Pług“, aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20 ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

Kraków, dnia 24 marca 1924 r. (Podpis nieczytelny)

cami i białorusinami. Tam, w większości byliby chłopi białoruscy i ukraińscy — i znowu reakcyjna większość Sejmu stała bypod znakiem zapytania.

Radzą więc endecy, ustami niejakiego p. Gluzińskiego w „Przeglądzie Wszechpolskim“, nie trzymać się jakiejś jednej określonej zasady wyborczej, obowiązującej na całym obszarze Rzeczypospolitej.

Radzą oni „praktycznie“ rozwiązać kwestję i w każdej prowincji Polski zastosować choćby różny, ale taki system wyborczy, któryby w rezultacie dał najwięcej reakcjonistów w Sejmie.

Tak więc, na kresach radzą zostawić proporcjonalne wybory — żeby stamtąd weszło do Sejmu choć kilku polskich obszarników.

Co się zaś tyczy 47 okręgów rdzennej Polski, to tu potrzeba byłoby zastosować odpowiednio zmieniony, t. zw. francuski — „większościowy“ system wyborczy.

Przy tym systemie należałoby zmniejszyć przedewszystkiem ilość mandatów z każdego okręgu.

Natomiast w tych okręgach, gdzieby któraś z partji otrzymała więcej niż połowę wszystkich głosów, to tam ażeby ta partja otrzymała wszystkie mandaty, a inne partje nic.

W okręgach zaś, gdzieby żadna partja nie otrzymała wyraźnej przewagi nad innymi, wszystkie mandaty musiałyby być odpowiednio podzielone tylko pomiędzy dwie najsilniejsze partje.

W ten sposób endecja przypuszcza, że w jednych okręgach występując do współki z „Piastem“ otrzymałaby wszystkie mandaty, w pozostałych zaś znaczną większość — i nowy Sejm polski na $^3/_4$ lub $^2/_3$ składałby się z reakcji i „piastowców“. Inne partje byłyby nieliczne i zupełnie bezradne.

Takie są obecne projekty naszych „pokojowych“ faszystów.

Najbliższa przyszłość pokaże, czy staną się one obowiązującym u nas prawem.

Chociaż świadomi robotnicy i chłopi doskonale rozumieją, że dopóki władza nie jest w rękach prawdziwych robotników i chłopów, dopóty najbardziej nawet lewe Sejmy, małoco mogą ulżyć doli mas pracujących, jednakże projektowane przez endeków pogorszenie ustawy wyborczej, byłoby jawnym zamachem na prawa mas pracujących miast i wsi, a co w następstwie położenie ich zrobiłoby jeszcze bardziej nieznośnem.

Dlatego chłopi i robotnicy muszą mieć się na baczności i być przygotowani do odparcia tych nowych zakusów reakcji.

Waloryzacja, drożyzna i nędza ludu pracującego.

Gdy marka spadała, źle się działo robotnikowi i chłopu. Pieniądz wtedy w rękach topniał, ceny z dnia na dzień skakały, więc ten, kto był biedny, cierpiał wielką nędzę.

Dziś marka wskutek waloryzacji i ściągania podatku majątkowego chwilowo się ustabilizowała, ale ludowi precz dzieje się źle. Różnica tylko w tym, że zamiast starej biedy przyszła nowa. Teraz marka nie spada, ale zato towary są tak drogie, podatki i rozmaite opłaty państwowe tak wysokie, że biedakom nic a nic nie jest lżej, a bodaj nawet że ciężej. Kilogram cukru w Warszawie kosztuje, naprzykład, około 40 kop. zł., podczas gdy przed wojną kosztował tylko 33 kop. Za papierosy, za które przed wojną płaciło się 6 kopiejek (za dziesięć sztuk), teraz trzeba zapłacić 12. Nawet z oficjalnych obliczeń urzędu statystycznego jasno wynika, że wszystko teraz jest znacznie droższe, niż przed wojną. Urząd statystyczny mianowicie oblicza, że ceny hurtowe wszystkich towarów powiększyły się przeciętnie 2 miljony 633 tysiące razy, gdy tymczasem cena dolara (a więc złota) wzrosła tylko 2 miljony 200 tysięcy. Jeżeli weźmiemy przytym pod uwagę, że ceny detaliczne są wyższe od hurtownych, to przyjdziemy do wniosku, że drożyzna jest conajmniej od 20 do 30 proc. większa niż przed wojną.

Co się tyczy podwyższenia podatków, to wystarczy, gdy wiemy, że po waloryzacji w styczniu trzy podatki od spirytusu, cukru i nafty) dały razem 12 tryljonów 255 miljardów marek, podczas gdy w grudniu ub. r. wpływ ze wszystkich podatków pośrednich (od spirytusu, piwa cukru, drożdży, nafty, węgla, octu i t. d.) dał 7 tryljonów 170 miljardów.

Ale nie tylko do tego, nie tylko do zwiększenia się drożyzny i ciężarów podatkowych ogranicza się nowa bieda, wywołana waloryzacją. Jeżeli rozejrzymy się po kraju, to zobaczymy, że wszędzie nędza i ruina zatacza coraz szersze kręgi. Po miastach fabryki stają, ludzie tysiącami chodzą bez pracy, głód zagląda do robotniczych mieszkań. A czyż po wsiach może być lepiej? Jeżeli na wsi niema jeszcze tak wielkiego, jak w mieście bezrobocia, to lada dzień będzie. Bo przecie te tysiące bezrobotnych, jeżeli w mieście przez parę miesięcy nie znajdą zarobku, pójdą na wieś szukać chleba i pracy. Wieś się wszędzie przepełni, pełno będzie w niej bezrobotnych, nędza się wzmoże.

Cóż to za przyczyna tych nieszczęsnych dla ludu stosunków, że jak marka spada, to jest źle, a jak się ustabilizuje, to jeszcze gorzej?

Przyczyna całego zła tkwi w tym, że mamy złe rządy — rządy kapitalistyczne. Bo uzdrawiać skarb można w dwojaki sposób: albo go się będzie uzdrawiać kosztem bogaczy, albo też kosztem robotnika i chłopa. Nasz rząd, jako że jest rządem pańskim, kapitalistycznym, wybrał tę drugą drogę. Nasz skarb leczy się kosztem ludu pracującego, więc czyż dziwota, że ludowi dzieje się źle, choć marka się ustabilizowała?

Cały ciężar waloryzacji faktycznie zwalił się tylko na lud. Podatki pośrednie, monopole, cła, opłaty kolejowe i pocztowe, opłaty stemplowe — toż to przecie wszystko idzie z kieszeni ludowej. A z podatków bezpośrednich, które nibyto mają obciążać tylko burżuazję, cały szereg, jak naprzykład podatek obrotowy, kapitaliści też zwalają na robótnika i chłopa. Podatkiem obrotowym nazywa się podatek od każdego kupna i sprzedaży. Kupiec od każdego przedmiotu sprzedanego i kupionego musi państwu zapłacić 2 proc. podatku od ceny towaru. Jasna rzecz, że kupiec wlicza ten podatek w cenę sprzedawanego towaru, tak, że go faktycznie płaci nie on, ale spożywca.

Niewele jest takich podatków, które obciążają tylko bogaczy. Jeżeli zaś jest kilka takich, to wiadomo, jak je płacą kapitaliści. Podatku majątkowego, naprzykład, mieli obszarnicy zapłacić 40.000 wagonów zboża, podczas gdy w rzeczywistości zapłacili dotychczas tylko 10 tys. Robotnik i chłop, któremu państwo ściąga podatek od soli, drożdży i nafty, w żaden sposób od tego ciężaru się nie wykręci, chyba nie będzie jadł, ale bogacz pod rządami kapitalistycznymi gwiżdże sobie ze wszystkich podatków.

Oprócz podatkowych, bogacze mają jeszcze i inne ulgi. Oto ostatnie gazety donoszą, że rząd ma zamiar

na skutek nalegań kapitalistów i obszarników skasować waloryzację kredytów. Znaczy to, że rząd ma zamiar dalej udzielać bogaczom tryljonowych zapomóg.

Teraz dla każdego jest jasne, dlaczego pańskie uzdrawianie skarbu przynosi nędzę ludowi.

Rząd kapitalistyczny nie może uzdrowić skarbu, nie doprowadzając ludu pracującego do nędzy. Ale jest jeszcze i inne uzdrowienie skarbu — robotniczo-chłopskie. To przynosi ludowi nie nędzę i drożyznę, nie bezrobocie i ruinę, lecz dobrobyt i pomyślność.

A na czymże ono polega?

Na tym jedynie, że nie robotnika i chłopa, nie biedaka, ale bogacza, ale kapitalistę rząd wali na całego po kieszeni. Tam na psa urok, to i jest w co walić. A walić przytym trzeba tak, żeby dostało się tylko jemu i tak, żeby nie mógł on czasem biedakowi oddać z procentem.

W jakiż to sposób?

A bardzo prosty.

Obszarników z ziemi bez odszkodowania powywłaszczać i oddać ją chłopom, a po miastach część majątków kapitalistycznych skonfiskować na rzecz państwa — oto jedyna droga do rzetelnego uzdrowienia skarbu.

Chłop, jeżeli będzie miał w swych rękach całą ziemię, chętnie zapłaci państwu podatek. Zaś w miastach żaden kapitalista od podatku ani się nie wykręci, ani go na spożywcę nie przerzuci, bo samo państwo będzie głównym właścicielem fabryk.

Takie uzdrowienie skarbu jest dla ludu dobre, musi to przyznać każdy robotnik i chłop, ale przeprowadzić je będzie można tylko o tyle, o ile lud roboczy przystąpi wreszcie do walki o swoje rządy robotniczo-chłopskie.

Nowy zatarg sąsiedzki.

W ostatnich czasach wszystkie nasze gazety bardzo szeroko rozpisują się o prześladowaniu polaków na Litwie. Początkowo chodziło głównie o „biednych“ obszarników polskich, którzy muszą zwrócić chłopom litewskim ziemię, którą im przed kilku laty zagrabili. Na Litwie obszarników litwinów niema, nic więc dziwnego, iż obecny drobnomieszczański rząd litewski pozwala sobie z obszarnikami postępować dosyć ostro. Obszarnicy przez swe stosunki rodzinne mają śród naszych władz duże wpływy. Dzięki ich podbechtywaniom rząd polski wystąpił przeciw litwinom w Polsce. Mianowicie z rozporządzenia byłego chjeńskiego ministra oświaty pana Stan. Grabskiego zamknięto gimnazjum litewskie w Święcianach. Dla nacjonalistów litewskich było to hasłem do wystąpień antypolskich, już nietylko przeciw obszarnikom. Walka przeniosła się głównie do kościołów. Nacjonalizm litewski w księżach litwinach ma najbardziej gorliwych bojowników. Kler litewski bodaj ze względów konkurencyjnych zainteresowany jest w wyrzuceniu księży polaków, dla których obszarnik polski był dotąd głównym oparciem. Wierni katolicy litwini biorą się za łby z katolikami polakami wprost w świętych murach kościelnych. Tak naprzykład podają nasze gazety, w dniu 9 marca w kościele św. Trójcy w Kownie tłum litewski obsypał księdza, wygłaszającego z ambony kazanie, najgorszemi wyzwiskami, a następnie rzucił się na zebranych Polaków i wywlókł ich z kościoła, przyczem wielu dotkliwie pobito. W dn. 8 marca do kościoła po-karmelickiego wtargnęła banda litwinów, przerywając nabożeństwo i napadła na ks. Maciejowskiego, obrzucając go wyzwiskami i grożąc mu wywiezieniem z kościoła na taczkach.

W taki sposób walczą ze sobą rozbestwieni nacjonaliści różnych obozów narodowych choć niby wyznawcy jednej i tej samej wiary — miłości chrześcijańskiej.

W ostatnich dniach przybyła znów jeszcze nowa sprawa sporna, nowa okazja do kłótni. Mianowicie sprawa portowego miasta Kłajpedy (coś w rodzaju litewskiego Gdańska), które leży nad ujściem rzeki Niemna i posiada znaczenie handlowe nie tylko dla Litwy, ale i dla tak zwanych naszych kresów białoruskich. Rząd polski chciał uzyskać w Kłajpedzie stanowisko zupełnie niezależne od rządu litewskiego, chciał mieć ten port jakby do współki z Litwą. Liga Narodów zdecydowała inaczej — przyznała Kłajpedę Litwie bez specjalnych ograniczeń na rzecz Polski. Tymczasem wskazując Polsce jedynie rzetelną drogę — dobrowolnego porozumienia się z Litwą celem korzystania z Kłajpedy. Wobec rozdmuchania nienawiści nacjonalistycznej przez polityków burżuazyjnych obu narodów, jest to teraz zupełnie niemożliwe. Jedynie rządy robotniczo-chłopskie mogłyby położyć kres tym waśniom. Dzisiejsze rządy burżuazyjne wciąż tylko zaogniają sprawę. Sprawa zatargu malutkiej Litwy i wielkiej Polski, jeżeli tak dalej pójdzie, jak dzieje się dziś, może być nawet powodem wielkiej zawieruchy wojennej. Wszak pamiętamy, że zatarg małej Serbji z wielką Austrją był bezpośrednim powodem wybuchu wojny światowej. Pamiętajmy również, że zagarnięcie całej Litwy, Prus Wschodnich i Gdańska, jest dążeniem naszej burżuazji, z którym się ona nawet nie bardzo kryje, a dziś po przegranej w sprawie Kłajpedy znów wyraźnie to dążenie podnosi. Wobec tego, takie wiadomości, jak ostatnie o zatargach na pograniczu litewskim w powiecie augustowskim powinny śród mas chłopskich i robotniczych obudzić jaknajwiększą czujność. Może tu chodzić o krew, o życie setek i tysięcy chłopów i robotników. Szczuciom i judzeniom nacjonalistycznym musi być położony kres. Chłop i robotnik polski a chłop i robotnik litewski nie mają takich sprzecznych interesów, aby nie mogli żyć z sobą w zgodzie i braterstwie. Zagarnięcie Litwy, ujarzmienie chłopów litewskich może leżeć jedynie w interesie obszarników i burżuazji polskiej.

Ale polskie masy pracujące mają dość wojen i krwawych zamieszek.

Ziarna i plewy.

Jak obszarnicy żerują na skarbie państwa.

Robotniczy „Przegląd Gospodarczy“ ogłosił zestawienie, dotyczące kredytów pospodarczych w roku 1923. Z zestawień tych wynika, że pan minister Kucharski w okresie spadku marki uprawiał na korzyść obszarników dziwne praktyki. Zamienił złotowe kredyty na kredyty markowe. Na tych dziwnych kombinacjach (dziwnych, bo wobec spadku marki, każdy myślał o zamienianiu marek na złote, a nie odwrotnie) skarb państwa stracił 2,846.510 złotych.

Rzeczy miały się tak. W maju i czerwcu organi-

zacje obszarnicze otrzymały od rządu „na żniwa“ kredyt w sumie 3,163.000 złotych pol. według ówczesnego kursu. Kredyt ten miał być spłacony po trzech miesiącach również według odpowiedniego kursu. Otóż w połowie października pan Kucharski, ówczesny minister skarbu, ściągnął z obszarników 398.500 zł. pol., a spłaty reszty 2,764.500 zł. pol. odłożył do 31 grudnia 1923. Co więcej sumę tę przerachował na marki polskie według ówczesnego kursu, co wyniosło 92351 miljonów mk. Pieniądze te w dniu 31 grudnia 1928 roku, kiedy obszarnicy mieli płacić warte były 75.500 zł. pol., zamiast 2,764.500. A więc na tej dziwnej waloryzacji skarb stracił 2,688.800 zł. pol. W taki sposób bogacili się i tyli na spadku marki polskiej obszarnicy. Niegorzej działo się bankierom i przemysłowcom. Tylko na kredyty dla odbudowy chłopskich wsi i na reformę rolną to pieniędzy nigdy nie było.

Czekaj tatka latka.

Niedawno minister reform rolnych, p. L. Ludkiewicz, oświadczył w wywiadzie dziennikarskim, że reforma rolna będzie mogła być przeprowadzaną tylko wtedy, kiedy uzdrowionym zostanie nasz pieniądz. Wtedy łatwiej będzie o sumy potrzebne na przeprowadzenie reformy rolnej, a powtóre, zdaniem p. Ludkiewicza, pogorszy się położenie pieniężne naszych obszarników, którzy zmuszeni będą sprzedawać części swych majątków.

Zapomniał tylko p. minister dodać, że ustawa o reformie rolnej ani jednym słowem nie wspomina o konieczności uzdrowienia pieniądza, aby państwo zaczęło ziemię parcelować.

Powtóre, taż sejmowa ustawa rolna wyraźnie mówi o przymusowem wywłaszczeniu obszarników, nie zaś o czekaniu tylko na wolną połać ziemi.

A bez zastowania powyższych punktów ustawy rolnej, wypadnie długo jeszcze poczekać chłopom na państwowy podział ziemi. Pieniądze poprawiają się u nas nadzwyczaj wolno. A co się tyczy obszarników — to jakoś ani rusz nie widać ich zubożenia. Przeciwnie z roku na rok rozrastają się ich gospodarstwa i majątki. I o dobrowolnej podaży ziemi, tak potrzebnej chłopom, mało oni myślą.

Chłopu zaś i na zagonach coraz ciaśniej, i o zarobek coraz to trudniej — bo kryzys i zastój w przemyśle coraz większy.

Ale nasi ministrowie bardziej myślą o przykrej biedzie obszarników, aniżeli o obecnej niedoli chłopów pracujących.

Głód ziemi.

Pismo „Piastowców“ — „Wola Ludu“ przytacza list gospodarza Andrzeja Sroki, który się skarży na niedolę wsi z przyczyny braku ziemi.

„Oto naprzykład na 12 morgach żyło 7 osób; gdy z biegiem czasu rodzina powiększyła się, to na tej samej ziemi żyje z górą 40 osób, przymierających głodem i walczących z nędzą. Dzieci dorastają, nadchodzi czas żeniaczki, lub zamążpójścia, więc ojciec rodziny dzieli swoje 12 morgów na kilka części i co z tego wynika. Naturalnie to, że gdzie przed 30 laty na 12 morgach mieszkał jeden gospodarz, dziś powstało 6 drobnych gospodarstw 2 morgowych“.

Dalej „Wola Ludu“ pisze, że podobni chłopi uciekając przed śmiercią głodową, udają się do miast lub krajów zamorskich, gdzie przesiąkają ideami komunistycznemi, które potym przynoszą do wsi.

Szkoda, że „Wola Ludu“ zamilcza o tym, kto się przyczynił do tego, że chłop ma 2 morgi gruntu i musi szukać chleba na obczyźnie.

Przecież „Piastowcy“ już nieraz kierowali rządem, mogli przeprowadzić reformę rolną i dodać małorolnym ziemi. Ale oni stale kumali się z obszarnikami-endekami i zawsze zapominali o doli chłopa.

I będzie taki głód ziemi dopóty, dopóki chłopi nie zrozumieją swoich interesów, dopóki nie zerwą z klasami zamożnemi i połączą się z robotnikami — aby wspólnie przeprowadzić zaniedbaną dziś reformę rolną i dodać chłopom ziemi.

Komu w Polsce dobrze.

„Gazeta Rolnicza“ podaje, że w Lubelszczyźnie „młodzież ziemiańska bryka nie tylko w tańcu, ale i przy zielonym stoliku, stawiając z szykiem na damę pik stertę pszenicy. Bywają zabawy na dziesiątki miljardów“.

Jak się bawić to się bawić. Niech tam ta dniówka co układa stertę nie ma na kupienie miarki kartofli, ale pan dziedzic może sobie postawić całą stertę na jedną kartę.

Krzywdy i nadużycia.

Obszarnicy i ich sługusy katują robotników.

W powiecie Garwolińskim na folwarku Miastków-Kościelny (własność Jakóba Potockiego, dzierżawiony przez Kowerskiego) w dniu 27 lutego b. r. pisarz pobił Weronikę Figiel za to, że ta nie mogła podołać zanieść worek owsa do stajni.

W dniu 28 lutego w tym samym folwarku rządca Bukałowski pobił pastucha Feliksa Odziemczyka za to, że ten dosypał plew do sieczki dla krów robotniczych. Pasza ta jest przewidziana w umowie zbiorowej, a rządca mało, że pobił, jeszcze zapowiedział Odziemczykowi, że zapłaci 5 miljonów marek kary.

W powiecie Zamojskim. Czytamy w „Robotniku“: W folwarku Wieprze (gmina Mokre) dzierżawionym przez obszarnika Dąbskiego, wojowniczy rządca tegoż folwarku, Walenty Tomczak, wzywa do swego pokoju robotników i znęca się nad nimi w nieludzki sposób: np. kaleczy ich, wybija im zęby, zdziera kożuchy i t. p. i to przy pomocy gumiennego, Jana Prusa.

Np. dn. 5 b. m. rządca Tomczak wzywał do pokoju kolejno robotników: Jana Wiśniewskiego i Józefa Sokołowskiego.

Pierwszy wszedł robotnik Wiśniewski, na którego rzucili się: Tomczak wraz z Prusem, bijąc go kijami i pięściami, tak że robotnik wyszedł z pokoju pokaleczony z rozbitemi ustami, zbroczony krwią, przytem wybito mu 2 zęby.

Podobne katusze spotkały robotnika Józefa Sokołowskiego, którego zbito, skatowano i zerwano z niego kożuch.

Gumienny Prus, poza tem, że pomaga w znęcaniu się nad robotnikami, starał się również wszelkiemi siłami rozbić robotników rolnych w Zamościu, jednak spełzło to na niczem.

W latach ubiegłych Prus, przy spotkaniu się z każdym robotnikiem, płakał nad jego dolą rzewnemi łzami, ale zostawszy gumiennym w dn. 1 kwietnia 1923 r.

wyrzucił 20 rodzin robotniczych, a obecnie na 1 kwietnia 1924 r. wyrzuca 12 rodzin robotniczych.

Tomczakowi wytoczono sprawę za pobicie i o kożuch, zaś robotnika Wiśniewskiego Inspektorat Pracy skierował na kurację do dentysty na koszt folwarku.

W powiecie Grodzieńskim. Czytamy w „Chłopskiej Prawdzie“: W majątku Tuszowlany, p. Białobłockiego, gmina Hoża, właściciel Białobłocki pobił żonę pastucha; a gdy ten stanął w jej obronie, również został pobity. Sprawa została załatwiona przez Zwiazek polubownie.

W fol. Rudawiec, gm. Łasza, pow. Grodzieński, ekonom wspomnianego folwarku, Kozłowski, trzyma przy sobie szwagra, który posiada fizyczną siłę, przy pomocy której robi łobuzerskie występy i sieje postrach swojem zachowaniem się w całej okolicy.

W mies. styczniu pobił widłami fornala tak dotkliwie, że ten ostatni dostał krwotoku nosem i gardłem i zmuszony był położyć się do łóżka.

Następnego dnia Kozłowski i jego szwagier Wyżykowski wpadli uzbrojeni w żelazne kije do mieszkania pobitego fornala Koziera Michała i pobili jego żonę i siostrę w obecności Michała Koziera, który będąc chorym, nie mógł stanąć w obronie swojej rodziny.

Po tej zbójeckiej zabawie posłali po policję do Swiłoczy, która zamiast przyjść na miejsce i zbadać winę awanturników, to zajechali o godz 9 rano i bawili się do wieczora wesoło... A następnie przyszli wieczorem do mieszkania pobitych Kozierów, strasząc ich aresztowaniem.

Sprawę Związek skierował do sądu pokoju.

Emerytalny jednorazowy zasiłek w wysokości 1,700.000 mk.!

„Robotnik“ podaje: Teofil Cieplak służył przez 3 lata w Policji Państwowej i w czasie służby nabawił się gruźlicy. W r. 1922 Izba skarbawa, na wniosek Komendy Policji państwowej przyznała Cieplakowi jednorazowy zasiłek emerytalny w wysokości 1,700.160 mk., przy jednoczesnem odliczeniu kwoty, wypłaconej jako trzymiesięczna odprawa.

Aż do obecnej chwili jednak ciągnęły się formalności, związane z otrzymaniem tych pieniędzy — i dopiero teraz Cieplak dostał ów zasiłek, niezwaloryzowany, w wysokości 1,700.160 mk.

W taki sposób płaci burżuazja nawet policji, tej policji, która jest główną ostoją obecnego porządku, głównym obrońcą burżuazji.

Z niedoli emigranckiej.

„Robotnik Polski we Francji“ pismo rzczerze i odważnie naprawdę broniące interesów naszej emigracji robotniczej we Francji podaje następujący list:

Dnia 7 czerwca 1922 r. jechaliśmy transportem przez Niemcy. Gdy minęliśmy Berlin — napadli na nasz transport hakatyści niemieccy w liczbie około 80 ludzi.

Wpadłszy do wagonów zaczęli rabować co się tylko dało. Więc kradli walizki, zdeimowali (zdzierali) z nas lepsze ubrania, buty, zabierali portfele z pieniędzmi, zegarki, pierścionki, kolczyki a nawet i żywność którą otrzymaliśmy na podróż.

Jak znęcali się nad nami — przechodzi ludzkie pojęcie. Bili nas łańcuszkami, żel. rączkami rewolwerów, laskami, kopali w głowę i usta i masakrowali w sposób bestjalski.

Najwięcej znęcali się nad Górno-Ślązakami, których oprócz tego wywłóczyll z wagonów na peron i bili łańcuchami, aż do utraty przytomności, a kilku podczas biegu pociągu wyrzucili oknem.

Wszystko to działo się z wiedzą niemieckich władz, gdyż od Berlina, omal pod granicę franc., takie cierpieliśmy katusze.

Oporu stawić nie mogliśmy, gdyż byli uzbrojeni w rewolwery i granaty ręczne. Odgrażali się, iż wysadzą nasz pociąg w powietrze.

Po przybyciu na granicę Francji — władze francuskie sporządziły protokuły co do strat poniesionych w ludziach (brakło 7 ludzi), a następnie w Toul co do szkód materjalnych.

Jak ucierpieliśmy podczas tego napadu poświadczyć może doktor w Toul, który konsultował chorych i rannych. Każdy z nas poniósł szkodę od 500 fr. w wyż, gdyż wieźliśmy ze sobą cały nasz dobytek. Gdy przybyliśmy na miejsce przeznaczenia, po upływie 6 mies. nadeszły kwestjonarjusze (co do strat) z rządu franc. na których złożyliśmy swe podpisy.

Od tej pory upłynęło z górą rok czasu i ani słuchu o odszkodowaniach, które nam winien rząd franc.

Zwracamy się do pp. Konsulatów w Marsylji i Paryżu czy wiedzą o podobnej sprawie, czy też odłożyli ją ad acta, jako zajmującą im dużo czasu. Gdyby taki przypadek miał miejsce w „expresie“ wiozącym burżuazję — sprawa przyjęłaby całkiem inny obrót, ale co tam pp. konsulów i rząd polskich wyzyskiwaczy obchodzą robotnicy. Brać setki franków za wizy i paszporty z ciężkiego zarobku robotniczego to umieją, ale upomnąć się o jego krzywdę ani myślą. Gdyby tak się przytrafiło francuzom — cały świat o tem wiedziałby.

Tak to burżuazja zabiega o nasze krzywdy, inna rzecz, za jednego oficerka wypowiedzieliby wojnę i mordowali naród ogniem, żelazem i głodem.

Domagamy się od rządu pol. interwencji w tej sprawie i zwrotu strat, poniesionych przez nas skutkiem napadu.

(Nadmieniamy, iż w transporcie było nas razem z kobietami i dziećmi około 400 osób, które znajdują się w różnych stronach Francji. *A. M.* z Gard.

Z życia robotników rolnych.

Robotnicy Rolni w Małopolsce.

Umowa nigdzie nie jest wprowadzona. Wyzysk robotników rolnych w Małopolsce był jeszcze przed wojną tak okrutny, jakiego nigdzie na ziemiach polskich się nie spotykało. Wyzysk ten obszarnicy uprawiają do dziś dnia **bez zmiany.** Podczas gdy robotnicy rolni w Kongresówce wywalczyli sobie strajkami w roku 1919 znaczną poprawę bytu i zdobycze swoje zachowali w umowach zbiorowych, to w Małopolsce robotnicy nie zdobyli się na przeprowadzenie zwycięskiej walki strajkowej i dlatego nie wydobyli się z pod straszliwego ucisku obszarników.

Pierwszą umowa zbiorowa w Małopolsce zawarta została dopiero 30 lipca zeszłego roku. Umowa doszła do skutku nie w drodze walki masowej robotników, a jedynie przez starania Związku, z wielkim trudem przez lat parę u rządu prowadzone. Dlatego umowa ta jest o wiele gorszą od umów w innych dzielnicach Polski zawieranych. Jednak przyznaje ona znaczną po-

prawę dotychczasowych warunków, naprzykład ordynarję podwyższa o 3 metry.

Obszarnicy byli jednak przy zawieraniu tej umowy tylko przegłosowani. Ich upór nie został, jak mówiliśmy żadną walką robotniczą złamany. Trzymając się za ręce z miejscowemi władzami obszarnicy powiedzieli sobie, że zawarta umowa do niczego ich nie zmusza. Drwią sobie z Ministerstwa i Inspektorów Pracy, co tę umowę przeprowadzili, drwią sobie z Komisji Rozjemczych, na które wzywani wcale się nie stawiają i wyłgiwują się bezczelnie chorobą.

Wyzysk, jaki był przed umową, pozostał bez zmiany i po umowie.

Przyczyną tego jest słabość organizacji robotniczej. Większość robotników do Związku nie należy, składek nie opłaca, na zebrania nie przychodzi. Wszystko dlatego, że jest jeszcze wielu takich, co albo przez niezrozumienie, albo namówieni przez obszarników odwodzą innych od Związku, szerzą zwątpienie i zniechęcenie. Dopóki tak będzie, dopóty żadna poprawa nie nastąpi, a będzie coraz gorzej.

Robotnicy rolni w Małopolsce i wszędzie muszą zrozumieć stare międzynarodowego hasło robotnicze:

„Wyzwolenie robotników musi być dziełem samych robotników“.

Same polubowne umowy, komisje rozjemcze, starania u rządu i u posłów sejmowych nie pomogą robotnikom. Tylko zjednoczenie się wszystkich robotników w swoim Związku, tylko wytrwała i stanowcza walka masowa jest dla robotników drogą do wyzwolenia.

Dlaczego strejk w październiku został przegrany? Widząc, że obszarnicy drwią sobie z zawartej umowy i ani myślą jej wprowadzać, robotnicy rolni w wielu folwarkach w Małopolsce zastrajkowali. Było to w końcu października zeszłego roku. Głodowe płace doprowadziły robotników do ostateczności. Strajk był tak zwany czarny: nawet bydła nie karmiono. Pomimo aresztowań i bicia przez policję, robotnicy trzymali się przez 9 dni, ale w końcu wrócili do pracy i nic nie zyskali.

Dlaczego strajk był przegrany?

Przedewszystkiem strejk został odwołany nie przez związek, ale przez miejscowe organizacje PPS. Odwołany został przez tę partję wbrew miejscowym sekretarzom Związku, a nawet bez porozumienia z Zarządem Głównym Związku w Warszawie.

Drugą przyczyną przegranej był brak jedności wśród robotników. Tymczasem w październiku tej jedności nie było, bo gdy na jednych folwarkach strejkowano, to w innych pracowano. Jedność tę robotnicy muszą stworzyć. Pamiętajmy, że czeka nas niejedna jeszcze walka z obszarnikami i do walk tych musimy się dobrze przygotować, żeby znowu przegraną się nie kończyły.

Zuchwalstwa obszarników przechodzą wszelkie granice. Tak naprzykład w Tarnowie 2 razy już była zwoływana Komisja rozjemcza: raz 19 grudnia i drugi raz 29 stycznia. Za każdym razem obszarnicy nie przybyli i Komisja się nie odbyła. Za każdym razem obszarnicy wyłgiwują się bezczelnie „chorobą“ i pozostają bezkarni. To samo się dzieje w całej Małopolsce. Na folwarkach panuje wyzysk niesłychany. Naprzykład księżna Sanguszko w swoich wielkich majątkach daje robotnikom dniówkowym 50 tysięcy marek i trzy czwarte kilo zboża dziennie. Za to ta sama księżna Sanguszko posyła prócz innych podarunków 2 litry mleka dziennie komendantowi posterunku policji w Rzędzinie.

Podczas gdy robotnicy głodują i chodzą w łachmanach, obszarnicy małopolscy, jaśnie panowie książęta i hrabiowie puszczają setki miljardów na hulanki i polowania w Afryce.

Katorżnicze życie bandosów-sezonowców.

W wielu folwarkach obszarnicy trzymają bandosów, czyli robotników sezonowych. Wyzysk tych robotników jest potworny, a warunki mieszkaniowe gorsze niż w katorgach przeznaczonych dla najgorszych zbrodniarzy.

Tak naprzykład w folwarku Okręcie obszarnika Bagniewskiego (gmina Skorysze, powiat Warszawski) robotnicy sezonowi, mężczyźni zdolni do wszystkich robót wykonywują te same roboty, co ordynarjusze, a otrzymują na tydzień 30 funtów kartofli, 3 funty mąki pytlowej, 3 funty kaszy, 1 funt słoniny i 12 funtów chleba; mleka dzienie 1 litr, a dniówkę o pomstę do nieba wołającą — 400 tysięcy marek. Kobiety otrzymują te same kartofle, mąkę, kaszę, słoninę i mleko, ale chleba tylko 10 funtów tygodniowo i dniówkę 300 tysięcy marek. Mieszkania — to najobrzydliwsze nory w jakich się bydła nie trzyma. Ze ścian się woda leje, okna bez szyb pozatykane szmatami, na opale dwór oszczędza, więc wilgoć i zimno nie do wytrzymania. Na garstce barłogu, rzuconego na pozbijane z desek nary, spać muszą razem mężczyźni i kobiety, chorzy, poprzeziębiani muszą gnić na tym samym barłogu bez żadnej opieki i prędzej śmierci się doczekają, niż lekarza, którego do chorych wcale nie przywożą.

To samo się dzieje w innych folwarkach, gdzie trzymają bandosów.

Rozporządzenie o czworakach.

Nadzwyczajny komisarz do zwalczania epidemji, czyli chorób zaraźliwych, jak tyfus, cholera i inne, wydał 19-go grudniu zeszłego roku rozporządzenie, wprowadzające reformę czworaków folwarcznych w województwie warszawskiem.

Według tego rozporządzenia mieszkania dla stałych robotników rolnych winny być budowane na gruncie suchym i przepuszczalnym, winny mieć naokoło urządzony spadek dla wody, żeby się nie tworzyły kałuże. Mają się składać conajmniej z dwóch pomieszczeń, czyli izby i kuchni, a ponadto sieni. Okna maja być duże, otwieralne, na zimę podwójne z lufcikami otwieralnymi i w zimie. Podłogi szczelne drewniane i pułapy. Ustępy w dużej odległości od mieszkań i tak dalej i tak dalej. Same cudowności, ale tylko... na papierze. Wszystko to bowiem dotyczy tylko nowobudowanych domów. A wiemy, jak obszarnicy są oszczędni kosztem robotników, choć na hulanki i karty puszczają nieraz całe majątki. Niech ściany i dachy mieszkań robotniczych gniją i walą się, obszarników to nie wzrusza, o budowaniu nowych mieszkań ani myślą, a rozporządzenie wcale ich do tego nie przymusza.

Robotnicy muszą żądać i walczyć z obszarnikami o wybudowanie nowych mieszkań. Takie rozporządzenia, które obszarników do tego nie zmuszają, żadnej korzyści robotnikom nie przyniosą.

Żeby chociaż obszarnicy chcieli naprawić i doprowadzić do znośnego stanu te mieszkania jakie są, ale i tego z dobrej woli nie uczynią. Rok w rok zobowiązują się obszarnicy w umowie ze Związkiem zawieranej, że „podłogi mają być położone i piece doprowadzone mają być do porządku przed pierwszym listopada“. Rok w rok przychodzi listopad, a podłóg

jak nie było tak niema, woda przecieka i zacieka z dołu i z góry, ze wszystkich stron zawiewa wicher i wciska się mróz, ściany i dachy gniją i grożą zawaleniem, a w ciasnej izbie nieraz po parę rodzin gnieść się musi. Wszystko dlatego, że obszarnicy pod opieką swoich rządów czują się bezkarni, a robotnicy nie są dość silnie zorganizowani w Związku, aby zuchwalstwo obszarników i niedotrzymywanie umowy ukrócić.

Rozporządzenie, o którem mowa, poleca ogólnikowo doprowadzić istniejące mieszkania do stanu wymaganego od domów nowych.

Komisarz rządowy boi się jednak, żeby to nie było za dużym wydatkiem naraz dla „biednych" obszarników i rozkłada na cztery lata zaprowadzenie wszędzie podłóg. Jeżeli obszarnicy sami corocznie zgadzają się w umowie zaprowadzić podłogi w ciągu jednego roku, to widać są w stanie to zrobić i rozkładanie na cztery lata niczem usprawiedliwić się nie da.

Obszarnicy więcej dbają o obory, stajnie, nawet chlewy, niż o mieszkania robotnicze, ale odpowiedzialność za utrzymywanie porządku i czystości w tych ohydnych warunkach rozporządzenie składa na robotników. Za nieutrzymywanie porządku według przepisów obszarnik może robotnika usunąć z mieszkania przez sądy i wyrzucić z pracy przez komisje rozjemcze. Zato obszarnik w razie, gdyby się do rozporządzenia nie zastosował, ma być karany grzywną aż... jednego miljona marek. Zamiast kary, rząd zapewnia obszarnikom zupełną bezkarność.

Ciężkie warunki swego bytu mogą robotnicy poprawić tylko własnymi siłami przez silną organizację i drogą nieugiętej walki. Opieki rządowej zaś spodziewać się mogą robotnicy tylko od swego rządu robotniczo-chłopskiego.

KORESPONDENCJE.

Jak się parceluje grunta dworskie?

Z pow. tarnowskiego piszą do nas: W powiecie naszym w okolicy Tarnowa posiada wielkie majątki ziemskie księżna Sanguszko. Niedawno temu ks. Sanguszko jeden ze swych licznych folwarków, liczący 300 morgów, sprzedała wójtowi gminy Piotrzkowice panu Ludwikowi T. po 100 dolarów za mórg. Pan wójt po kupnie majątku niezwłocznie przystąpił do parcelowania ziemi pomiędzy bogatych okolicznych chłopów, biorąc za mórg po 300 dolarów. Po rozparcelowaniu połowy, to jest 150 morgów, drugą połowę wraz z zabudowaniem pan wójt pozostawił sobie. Oczywiście, że po sprzedaży 150 morgów panu wójtowi zwrócił się cały wydatek, który zapłacił za ziemię, a druga połowa wraz z zabudowaniem przypadła panu wójtowi, jako nagroda za spekulacje. Ładny zarobek, nie ma co, ani siał, ani orał i 150 morgów ziemi i zabudowania są. Przed wyborami dużo obiecywano nam z reformy rolnej, ziemię mieli otrzymać przedewszystkiem bezrolni i małorolni, tymczasem widzimy teraz, że ziemią frymarczą rozmaici magnaci na spółkę z bogatym chłopstwem, a ci, którzy na tej ziemi za nędzną płacę pot swój wylewali lub małorolni, którzy też na niej pracowali, jeżeli nie mają po 300 dolarów za mórg, muszą iść precz na poniewierkę do Francji. Nie możemy być obojętni na tę sprawę, nie możemy pozwolić, ażeby frymarczono ziemią, która nam, to jest bezrolnym i małorolnym, słusznie się należy. Musimy żądać, ażeby rząd wydał zakaz, zabraniający wszelkiego handlu ziemią, tak obszarnikom, jak i różnego rodzaju spekulantom w rodzaju pana wójta z Piotrzkowic. *Chłop z Tarnowskiego.*

Jurowlany, pow. Sokólski.

Jesienią roku zeszłego, w listopadzie, odbyła się w naszej wsi uroczystość poświęcenia szkoły powszechnej. Aż całych pięć lat czekaliśmy na otwarcie szkoły, która wymagała niedużej reparacji. Na uroczystość przybyła cała nasza administracja powiatowa: p. starosta, inspektor szkolny, komisja, ksiądz, pop i wreszcie nasz białoruski poseł p. Wołoszyn. Po poświęceniu szkoły miały miejsce mowy. Ciekawą była mowa popa, znanego „obrusitiela", wiernego sługi krwawego caratu i zdziercy miejscowej ludności. Niedawno ten sługa Chrystusa omało że nie powybijał oczu chłopakowi, który zerwał parę wisien na cerkiewnym cmentarzu. Teraz pop zaczął gromić rządy sowieckie w Rosji i biadać nad zaszłemi tam zmianami. (Widocznie śnią mu się te złote carskie czasy, kiedy to opływał on w dostojeństwa i dobrobyt. Chciałby, żeby to znowu wróciło). Prócz popa przemawiali i inni. Tylko nasz pan poseł nie bardzo spieszył się z przemową. Widocznie czuł, że chłopi nie mają już do niego zaufania. Bo działalność posła Wołoszyna sprowadziła się niestety do lokajowania obszarnikom. Widocznie pan poseł musiałby nawoływać nas do pokory i posłuszeństwa — ale wiedział, że to naszym chłopom w smak nie pójdzie, więc wolał milczeć.

Tylko na bal, wydany przez administrację, nasz pan poseł zdążył i widocznie czuł się doskonale w tej kompanji ludzi pierwszej klasy, do której my chłopi, ludzie klasy trzeciej, wcale dostępu nie mamy. Widocznie panu posłowi potrzebne są bezpośrednio chłopskie głosy. Ale o doli chłopa to woli on informować się za stołem biesiadnym, drogą pośrednią, przez usta administracji i duchowieństwa w rodzaju wspomnianego popa.

Minęło już cztery miesiące od poświęcenia szkoły. Ale nauki dotąd w niej niema. Tak wyreparowali szkołę, że w niej zimno — chyba tam psy, a nie dzieci mogłyby dosiedzieć. Tak to u nas dbają o oświatę ludu nasi administratorowie i posłowie.

Czytelnik Jaśko Biedny.

Co otrzymują inwalidzi?

W tygodniku „Pług" Nr. 9 pod tytułem „Los inwalidów" (trzeba dołączyć rozpaczliwy) wyczytałem, że obecnie renty inwalidów są niższe o 50% od oznaczonych przez ustawę, ponieważ nie uregulowano wysokości rent inwalidzkich, jak to uczyniono z poborami urzędniczemi.

I tak, inwalida samotny ma otrzymywać 14 miljonów marek, a inwalida 100% niezdolny do pracy, 99 miljonów marek miesięcznie. Czy wszędzie otrzymują inwalidzi nawet owo nędzne wynagrodzenie należycie i regularnie, to jest jeszcze pytanie?

Wprawdzie jest napisane w nakazie płatniczym, by inwalidzie wynagrodzenie miesięczne wypłacać z góry. A w rzeczywistości tak nie jest, bo wypłacają co 4 lub 3 miesiące wstecz.

Ja w tej sprawie przedłożę kilka uwag, co do wypłacania rent, czyli zasiłków inwalidzkich z 1922 r.

Inwalida pobiera wynagrodzenie	6.448 Mk.
Naraz przychodzi tylko	3.835 „
Zaległe czyli pozostało niewypłacone . .	2.613 „
W następnym miesiącu inwalida pobiera wynagrodzenie miesięczne	10.460 Mk.
Naraz przychodzi tylko	6.448 „
Zaległe czyli pozostało niewypłacone . .	4.012 „
W trzecim miesiącu to samo, czyli znów	4.012 Mk.
A razem w ciągu 3 miesięcy ma zaległych	10.631 „

Inwalida musi czekać na wypłatę 3 i 4 miesiące, jak to niedawno miało miejsce. Przychodzi 17 stycznia 1923 r. wyrównanie, które wynosi sumę 6,964.000 Mk. za IX., XI., XII. miesiąc, wraz z wynagrodzeniem za styczeń. Za co można kupić 1 cetnar drzewa, t. zn. za 4-miesięczne wynagrodzenie. Pisząc w tej sprawie do Ekspozytury Sekcji Opieki M. S. W. i Likwidacyjnej Komisji Gospodarczej w Przemyślu, otrzymałem odpowiedź:

„Przemyśl, dnia 13/VIII. 1923 r.

Przy zwrocie pisma zawiadamiam P., iż renta została P. w myśl rozporządzenia M. S. Wojskowych L. 119017/Nr. z 1921 r., wypłacona do końca kwietnia b. r. dokładnie i zgodnie, wobec czego zasięgania informacji z P. strony są zupełnie bezcelowe.

Podpis Kierownika Ekspozytury".

Może zasięganie informacji jest naprawdę bezcelowe, ale czy takie wynagrodzenie może zadowolnić inwalidę? *Inwalida z Rudki* (woj. Lwowskie).

Z KRAJU.

Oszczędności burżuazyjne.

Burżuazja nasza nie na żarty wzięła rządy w kraju. Najpierwszym warunkiem ugruntowania wpływów jakiejś klasy w państwie jest obsadzenie kierowniczych stanowisk w administracji przez zaufanych sobie ludzi. Do tego celu wytrwale od lat paru dąży nasza burżuazja. Zdarzyła się jej teraz gratka nielada. Oto ze względów oszczędnościowych trzeba zmniejszyć aparat państwowy i zredukować (pozbawić pracy) cały szereg urzędników. Wnet znalazł się i dyktator, t. zw. komisarz oszczędnościowy w osobie p. Moskalewskiego, firmowego endeka.

P. Moskalewski po swojemu zrozumiał poruczone mu funkcje i postanowił wyczyścić administrację i cały aparat urzędniczy z niedogodnych dla burżuazji ludzi. W ten sposób zredukukował on już we wszystkich urzędach 23.000 urzędników i robotników, a ma wyrzucić jeszcze 70.000. Jeżeli zaś w urzędach, prócz wojska, policji i kolei jest 300.000 ludzi — to ma się rozumieć, że po tej „redukcji" — endecja może być pewną, że administracja i urzędy będą znajdować się wyłącznie w jej ręku. Tymbardziej, że jednocześnie z osławioną „redukcją" urzędy zawierają umowy z innymi urzędnikami.

Cała ta sprawa została wywleczoną na posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu, gdzie jednocześnie „Wyzwolenie" postawiło wniosek o „zredukowanie" całej komisji p. Moskalewskiego, która jak szara gęś zaczyna rządzić w urzędach.

Zobaczymy czym się sprawa skończy. Ale żeby to „Wyzwolenie" dobrowolnie nie oddało rządów w ręce burżuazji, a utworzyło rząd robotniczo-chłopski — to zapewno dziś nie miałoby tyle kłopotu z wyrzucaniem z posad bardziej postępowych ludzi o bardziej lewicowych poglądach.

Możliwość powszechnego strajku w górnictwie.

Niedawno dzień roboczy w górnictwie na Górnym Śląsku został przedłużony o pół godziny, a nawet o 3 kwadranse ponad ośmiogodzinny dzień roboczy, dzięki zgodzie na to enpeerowskiego zjednoczenia i niemieckich chadeków. To łatwe zwycięstwo kapitalistów górnośląskich nie daje spokoju naszym właścicicielom kopalń w Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem. Chcą oni przedłużyć dzień pracy i w tych okręgach.

Już dziś właściciele kopalń wydali zarządzenie, aby niewydobywano z podziemi górników przed określonym przez nich czasem. Z tego powodu na kopalniach są już liczne zatargi, gdyż robotnicy po odrobieniu swego schodzą się do wind i żądają wydobycia na wierzch.

Oburzenie wśród górników ogromne. Nie pozwalają oni mówić enpeerowcom, którzy agitują na wiecach za przedłużeniem czasu pracy.

Nie wiadomo z jakiej racji wtrąca się do zatargu policja i zmusza górników do dłuższej pracy. Wrzenie wśród robotników ogromne. Prawdopodobnie dojdzie do strajku powszechnego w całym górnictwie.

Bezrobocie w Łodzi.

Wydział statystyczny magistratu łódzkiego opracował ostatnio statystykę zatrudnienia w przemyśle włókienniczym w Łodzi w trzecim tygodniu lutego b. r.

Ankieta objęła ogółem 89.358 robotników (poprzednia ankieta, określająca stan zatrudnienia na początku miesiąca, obejmowała 89.987). Z tej liczby pracowało 6 dni w tygodniu 5.700 robotników (według poprzedniej ankiety 8.761), 5 dni 2.563 rob. (poprzednio 2.605), 4 dni 12.363 rob. (poprzednio 6.621), 3 dni 47.211 rob. (poprzednio 47.305), liczba pracujących mniej niż 3 dni w tygodniu wynosiła 18.273 rob. (poprzednio 22335), wreszcie pozostających bez pracy ujawniła ankieta 3.199 (poprzednio 2.360.

Naogół ankieta stwierdza nieznaczne pogorszenie w stanie uruchomienia fabryk w porównaniu z poprzednim okresem. Faktycznaa liczba dni roboczych wynosiła w trzecim tygodniu lutego 275.687, zaś przy pełnemu ruchomieniu fabryk liczba ta wynosiła 536.146, czyli, że stosunek rzeczywistej liczby dni roboczych do pełnej — wynosił 51 proc. gdy natomiast w pierwszym, tygodniu lutego stosunek ten wyrażał się cyfrą 51.7 proc.

Cukier zbytkiem dla ludności pracującej.

Cukru jest w Polsce poddostatkiem. Rynek jest formalnie przeładowany cukrem. Ale cukier ten jest niedostępny dla polskiego robotnika i polskiego chłopa. Spożycie cukru, zmniejsza się w Polsce z przeraźliwą szybkością. Spożycie cukru na głowę ludności wynosiło w roku ubiegłym zaladwie 6. kg rocznie, zaś ostatnio i ta ilość maleje. Przed wojną w Polsce spożycie cukru na głowę wynosiło przeszło 13 kg. rocznie Ceny wyśrubowane przez paskarzy czynią cukier niedostępnym dla wyzyskiwanego robotnika.

Wywóz zboża za granicę wstrzymany.

Rada Ministrów oznajmiła, że niema zamiaru wywozić zboża za granicę poza ilością przyznaną rolnikom na zapłacenie podatku majątkowego.

Ceny zboża u nas i zagranicą.

Słyszeliśmy, jak to na naradzie gospodarczej obszarnicy obcesowo domagali się wywozu zboża za granicę, dowodząc, że oni giną, gdyż zboża w kraju w bród, a ceny nizkie.

Mamy teraz i zestawienie cen u nas i zagranicą:

Chleb żytni w Polsce kosztuje 0.064 dol. za 1 klg., w Czechach — 0.060 dol.

Mąka przenna u nas 0.089, w Niemczech — 0.090, w Anglji — 0.089 i w Czechach — 0.087 dol.

Ziemniaki u nas — 0.029, w Niemczech — 0.020 dol.

Mleko u nas — 0.065, w Czechach — 0.060 dol.

Masło niesolone u nas — 1.101, w Anglji 0.980, w Czechach — 0.810 dol.

Mięso wołowe u nas — 0.417, we Francji — 0.390 dol.

Cukier u nas — 0.225, w Czechach — 0.150, w Stan. Zjedn. — 0.190 dol.

Okazuje się, że ceny u nas na produkty rolne są wyższe niż zagranicą. Naszym obszarnikom wywóz części zboża potrzebny był jedynie po to, by stworzyć niedobór, i przez to podnieść ceny na giełdzie zbożowej do niesłychanej wysokości wtedy, kiedy małorolnemu chłopu handlarze ledwo połowę tego płacą.

Aresztowanie senatora Hammerlinga w Ameryce.

Piastowy geszefciarz, pan Hammerling, zanim został senatorem polskim zamieszkiwał w Stanach Zjednoczonych, gdzie wskutek swej tam „działalności“ żył wciąż w niezgodzie z władzami amerykańskiemi. Aby uniknąć ewentualnych nieprzyjemności, opuścił ziemię amerykańską i zaszczycił swą obecnością Polskę. Mając w kieszeni mandat senatora, puścił się w podróż do Ameryki, pewny, iż tam uszanują jego nietykalność. Jednak senator z Honolulu przeliczył się w swych rachubach. Jak donosi prasa, władze amerykańskie aresztowały go natychmiast po przybyciu okrętu do portu nowojorskiego.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

Międzynarodowa Rada Chłopska wobec pięciolecia Międzynarodówki Komunistycznej.

Utworzona w jesieni roku zeszłego na międzynarodowym zjeździe chłopskim Rada Chłopska wydała z okazji pięciolecia Międzynarodówki Komunistycznej odezwę do chłopów całego świata, z której przytaczamy niektóre ustępy:

Pięć lat temu najlepsi przedstawiciele klasy robotniczej, z Leninem na czele, utworzyli Międzynarodowe Stowarzyszenie Robotników — III. Międzynarodówkę Komunistyczną.

Ta organizacja robotnicza wypowiedziała bezlitosną walkę kapitalistom i dziedzicom wszystkich krajów.

Międzynarodówka Komunistyczna narodziła się w huraganie wojny imperjalistycznej, która wybuchła skutkiem nienasyconej żądzy zysku ze strony garstki kapitalistyczno-obszarniczych przestępców.

Wojna ta zalała obficie niezliczone pola bitew potokami krwi synów robotników i chłopów i stoczyła na dno nędzy i nieszczęścia miljony ludzi pracy całego świata.

Międzynarodówka Komunistyczna stała się uosobieniem protestu klasy robotniczej przeciw kapitalistycznemu ustrojowi, który szykuje pracującej ludzkości coraz to nowe i nowe masowe rzezie i bezmyślne zniszczenia. A to dlatego, że garstka kapitalistyczno-obszarniczych pasożytów, którzy posiadają dotychczas władzę państwową i olbrzymie środki wytwórcze, stworzone potem i krwią dziesiątków pokoleń robotników i chłopów, w swej niepowstrzymanej pogoni za zyskiem doprowadza do nowych i jeszcze bardziej niszczących wojen.

Bez obalenia ustroju kapitalistycznego, tego źródła wszelakiego zła dla całej ludzkości, nie można myśleć o poprawieniu bytu ludu pracującego.

Międzynarodówka Komunistyczna napisała na swych sztandarach hasło wyzwolenia miljonowych rzesz pracującego włościaństwa całego świata z wiekowej niewoli kapitalistyczno-obszarniczej.

Związkowi miejskich i wiejskich bogaczy Międzynarodówka Komunistyczna przeciwstawiła wszechświatowy Związek wszystkich uciskanych i wyzyskiwanych ludzi pracy miast i wsi.

Międzynarodówka Komunistyczna dąży do zastąpienia władzy kapitalistów i obszarników — władzą robotników i chłopów we wszystkich krajach.

Pięć lat zaledwie istnieje Międzynarodówka Komunistyczna i w tym krótkim okresie dokonała ona olbrzymiej pracy, stała się potęgą nie mającej sobie równej w skali międzynarodowej.

III. Międzynarodówka i wzrost jej wpływów wśród pracujących mas całego świata wywołują strach i nienawiść kapitalistów, dziedziców i ich sługusów, tumaniących chłopów i robotników obiecankami.

Pod sztandary Międzynarodówki Komunistycznej napływają miljony uciskanych i wyzyskiwanych całego świata, wszystkich narodów i ras.

Głos Międzynarodówki Komunistycznej, wzywający wszystkich pracujących, uciskanych i wyzyskiwanych do walki z garstką kapitalistyczno-obszarniczych pasożytów, rozlega się we wszystkich językach i niema kraju, w którymby masy pracujące nie przysłuchiwały się temu głosowi z zapałem.

Nasza organizacja — pisze dalej prezydjum Rady Chłopskiej — ta pierwsza Międzynarodówka Chłopska, jako główne swe zadanie ma walkę o wyzwolenie chłopów całego świata i jako jedynie właściwą drogę do tego celu prowadzącą uznało stworzenie i zacieśnienie we wszystkich krajach nierozerwalnego bojowego, braterskiego sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Słuszność tej drogi wykazuje to, że pomimo zaledwie pięciomiesięcznego istnjenia, do organizacji tej przystąpiło kilka miljonów członków w różnych krajach oraz rosnące ku niej sympatje pozostałego włościaństwa.

Nasza walka wyzwoleńcza, pisze się dalej w odezwie, bez sojuszu z klasą robotniczą, byłaby skazana na klęskę. Dlatego też z wielką radością powiadamiamy Was, że Międzynarodówka Komunistyczna jest naszą bratnią organizacją, ponieważ tylko ona wypisała na swych bojowych sztandarach hasło walki o wyzwolenie chłopów, hasło robotniczo-chłopskiego sojuszu, hasło spójni robotników miast z chłopską wsią, hasło rządu robotniczo-chłopskiego.

Hasła te rzucił pierwszy jej założyciel i wielki wódz robotników i chłopów, towarzysz Lenin.

Przez sojusz robotniczo-chłopski osiągnie się nietylko wyzwolenie chłopów, lecz i zwycięs:wo całego ludu pracującego. Droga do nowej szczęśliwej przyszłości dla całej pracującej ludzkości prowadzi przez so-

jusz robotniczo-chłopski, przez walkę robotników i chłopów z pasożytniczą klasą kapitalistów i obszarników.

Niechaj piąta rocznica Międzynarodówki Komunistycznej stanie się 1-ą międzynarodową uroczystością na cześć robotniczo-chłopskiego sojuszu.

Moskwa, Bojarski Dwór, 4 marca 1924 r.

FRANCJA.

Zmiany w rządzie francuskim.

Najdonioślejszym wypadkiem życia politycznego we Francji jest ustąpienie rządu Puankarego, wodza reakcjonistów francuskich.

Rząd Puankarego doszedł do władzy przed dwoma laty. Politykę swoją Puankare zaczął od przeciwstawienia się Anglji i bezwzględnego stanowiska wobec Niemiec.

Kulminacyjnym punktem polityki Puankarego było z górą rok temu zbrojne zajęcie niemieckich prowincji Ruhry z kopalniami węgla i żelaza, w celu zmuszenia Niemiec do płacenia odszkodowań wojennych.

Ale ta polityka burżuazji francuskiej była w rzeczywistości jedną wielką awanturą i doprowadziła do wyników wręcz odwrotnych niż się po niej spodziewano. Pozbawiwszy przemysł niemiecki węgla i żelaza, Francja jeszcze bardziej zubożyła Niemcy. Zbrojna okupacja części Niemiec wywołała żywiołowy sprzeciw mas pracujących w Niemczech i nie dała żadnych materjalnych korzyści Francji.

Przeciwnie — utrzymanie wojsk okupacyjnych pochłonęło nowe miljardy franków i omal, że nie doprowadziło do bankructwa finansowego Francji.

Frank francuski gwałtownie zaczął spadać.

A kiedy w Anglji doszły do władzy rządy partji robotniczej i rozwinęły pokojową politykę międzynaiodową — to Francja ze swoją wojowniczą polityką zaczęła znowu tracić wpływy na tle stosunków międzynarodowych. Wywołało to we Francji ogólne niezadowolenie z awanturniczych rządów Puankarego.

I dość było błahego powodu spornego o emerytury urzędnicze, ażeby francuska Izba Deputowanych 26 marca 271 głosem przeciwko 264 głosom wyraziła wotum nieufności rządom Puankarego. Gabinet musiał podać się do dymisji.

Ostatnie wiadomości doniosły, że prezydent Francji znowu poruczył utworzenie nowego rządu temuż p. Puankare.

Zapewne reakcja francuska postara się zmobilizować wszystkie siły, ażeby swemu wodzowi zapewnić większość w parlamencie francuskim.

Ale niedługo nadejdą nowe wybory do Sejmu francuskiego, i rzecz wątpliwa czy p. Puankare utrzyma się u władzy.

ANGLJA.

Układy z Francją.

Rząd francuski, zatrwożony zmianą polityki zewnętrznej Anglji, dąży wszelkiemi siłami do uzgodnienia swej polityki zagranicznej z polityką Anglji. W tym celu poseł francuski w Londynie Sen Oler przystępuje do bezpośrednich rokowań z prezesem rządu Anglji Mac Donaldem.

Jeszcze jedno zwycięstwo Mac Donalda.

Rząd partji pracy zdecydował się zaprzestać rozbudowy portu wojennego w Singapurze, na południowo-wschodnim krańcu Azji.

Port ten miał służyć jako podstawa dla floty wojennej angielskiej na wypadek wojny z Japonją lub Ameryką o panowanie na Oceanie Wielkim czyli Spokojnym, leżącym pomiędzy Azją, Ameryką i Australją. Partję pracy poparła część literatów. Rząd otrzymał w Sejmie angielskim 287 głosów przeciwko 211 głosom konserwatystów, którzy nie chcą dać za wygraną. Podtrzymują ich zapał wojowniczy imperjalistycznie usposobione t. zw. dominja angielskie, jak Australja i Kanada. Przeciwko zbrojeniom na morzu wypowiedział się tylko związek południowo-afrykański.

Zwycięstwo Partji pracy w Australji.

W czasie wyborów w południowej Anstralji Partja Pracy zdobyła 25 mandatów na ogólną liczbę 50.

Niezadowolenie Irlandczyków.

Widocznie rząd Partji Pracy w Anglji nie umie zaspokoić żądań Irlandji. Niedawno rewolucjoniści irlandzcy ostrzeliwali w porcie Kinstan żołnierzy angielskich, z których jeden zmarł, a kilku jest ciężko rannych.

Ugodowcy irlandcy, którzy teraz sprawiają rządy w Irlandji, rozpoczęli energiczne dochodzenia celem wykrycia skrajnych patrjotów irlandzkich, sprawców strzelaniny w porcie.

Strajki.

W Anglji nie przestaje podnosić się fala strajkowa. Ponieważ rozbiły się rokowania pomiędzy tramwajarzami w Londynie a ich przedsiębiorcami, o podniesienie płacy tygodniowej o 8 szylingów (16 miljonów marek) więc w niedzielę 21 marca o północy pracownicy tramwajowi i autobusowi ogłosili strajk. Do nich przyłączyli się i mechanicy kolejek podziemnych. W tymże czasie i górnicy postanowili poddać pod głosowanie sprawę ogłoszenia strajku we wszystkich kopalniach węgla w Anglji. W odwet za wystąpienia robotników, kapitaliści angielscy postanowili ogłosić lokaut w fabrykach budowy okrętów. Wówczas 100.000 ludzi pozostałoby się bez pracy.

GRECJA.

Król sprzeciwia się woli ludu.

Zgromadzenie Narodowe w Grecji proklamowało Republikę, pozbawiło dynastję praw do tronu, wzbroniło pobytu w Grecji członkom rodziny królewskiej i upoważniło rząd do konfiskaty dóbr królewskich. Uchwała Zgromadzenia ma być potwierdzoną przez głosowanie powszechne ludności, które naznaczono na na 13 kwietnia. Król grecki, który znajduje się na wygnaniu, nie chce podporządkować się tej uchwale Zgromadzenia Narodowego. Natomiast ludność wypowiada się za wygnaniem króla i jego rodziny z Grecji.

CZECHOSŁOWACJA.

Sowiety a Czechosłowacja.

Stiekłow zamieścił w „Izwiestjach" artykuł, w którym omawia politykę Czechosłowacji, a zwłaszcza pozostającej pod kierownictwem Kramarza partji narodowo-demokratycznej. Komunikując o decyzji Małej Ententy zwołania następnej konferencji nie w czerwcu, jak to zostało ustalone w Białogrodzie, lecz już w kwietniu, Stiekłow wyraża przekonanie, że ten pośpiech spowodowany został koniecznością jak najprędszej rewizji stosunku Małej Ententy do Rosji.

Zdaniem Stiekłowa, stronnictwo narodowo-demo-

kratyczne wysuwa obecnie przeciw uznaniu Związku SSR. przez Czechosłowację ten argument, że przedewszystkiem Sowiety winny wypłacić Chechom odszkodowanie za straty, które ci ponieśli rzekomo wskutek rewolucji rosyjskiej.

Anonimowy związek Czechów z Rosji — jak pisze Stiekłow — oblicza te straty na 3 miljardy koron czeskich. Z powodu tej pretensji Stiekłow ustala fakty z czasów, gdy w Rosji i na Syberji grasowały bandy czeskie. Stiekłow nazywa legjony czeskie w Rosji wprost „bandytami“, którzy w bezwstydny sposób ograbili kraj. Czesi — pisze Stiekłow — zagrabili w Syberji dziesiątki tysięcy wagonów. Na dwóch czeskich żołnierzy przypadał jeden wagon, naładowany łupem zabranym przez tych „bohaterskich“ (dobiestnych) bandytów. Mimo to — twierdzi dalej Stiekłow — Czesi posiadają tyle bezczelności, żeby mówić jeszcze o swych stratach.

Stiekłow kończy swój artykuł przypomnieniem, że w domu wisielca nie należy mówić o stryczku, o czem najwidoczniej zapomniał pan Kramarz. Niechaj więc p. Kramarz się nie dziwi, gdy Rosja sowiecka przy ustalaniu warunków zgody z Czechosłowacją przedstawi taki rachunek, na którego zapłacenie nie starczą nawet majątki i pałace „chołopa“ cesarza rosyjskiego i obszarnika krymskiego p. Kramarza.

Zgnilizna burżuazyjna.

Po Ameryce Północnej gdzie niedawno zostały wykryte olbrzymie nadużycia i złodziejstwa naftowe, kolej przyszła na Czechy.

Aresztowano wyższego urzędnika poczt Litrmana, dyrektora Krizieja, Rcisinya i innych, którym udowodniono nadużycia przy zawieraniu umów państwowych o dostarczenie nafty przez prywatnych kapitalistów. Sprawa w toku.

LITWA.

Przyznanie Kłajpedy Litwie.

Rada Ligi Narodów przyznała bałtycki port Kłajpedę Litwie. Zarząd portu będzie znajdować się w ręku komitetu, składającego się z litwina, kłajpedzianina i jednego członka naznaczonego przez Ligę Narodów.

Polsce odmówiono udziału w zarządzie portem.

ZWIĄZEK REP. RADZIECKICH.

Układy z Anglją.

W Londynie rozpoczęły się układy pomiędzy Anglją a rządem sowieckim o uregulowaniu wzajemnych pretensyj i stosunków. Na czele anglików stoi sam prezes rządu Mac Donald, na czele zaś delegacji sowieckiej poseł Związku Republik Radzieckich w Anglji Rakowski, były kierownik rządu sowieckiej Ukrainy i kierownicy różnych związków i stowarzyszeń robotniczych republik radzieckich.

Układy z Rumunją.

W Wiedniu rozpoczęły się układy pomiędzy Sowietami a Rumunją. Na czele delegacji sowieckiej stoi poseł Republik Radzieckich w Berlinie Krestinskij.

Układy prawdopodobnie nie pójdą gładko. Chodzi o Besarabję, zagarniętą w czasie rewolucji rosyjskiej przez Rumunję.

Chłopi besarabscy rządają przyłączenia tej prowincji do Związku Republik Radzieckich, gdyż tą drogą najłatwiej otrzymać mogą ziemię obszarników, jak to już zrobili chłopi kilka lat temu w innych republikach radzieckich.

Przyłączenia Besarabji do Związku żądają i emigranci besarabscy, znajdujący się na Ukrainie Sowieckiej, którzy urządzili z tego powodu mnóstwo wieców ludowych w różnych miastach Ukrainy.

Za przyłączeniem Besarabji do Związku Sowieckiego wypowiadają się i państwa Bałkańskie, które obawiają się zbytniego wzrostu Rumunji. Za przyłączeniem Besarabji do Związku Sowieckiego opowiedział się i minister spraw zagranicznych Czechosłowacji Benesz, który niedawno wystąpił z projektem podziału Besarabji i przyłączenia jednej części do Związku Republik Radzieckich, a drugiej do Rumunji.

Ale przeciwko uszczuplaniu Rumunji wystąpiła Francja, która demonstracyjnie wypowiedziała się za przyłączeniem Besarabji do Rumunji, akurat w tym momencie, kiedy miały się rozpocząć pokojowe układy.

Układy z Chinami.

Pod naciskiem Francji, Stanów Zjednoczonych i Japonji, przelęknionych unormowaniem stosunków pomiędzy Chinami a Związkiem Republik radzieckich, rząd chiński zerwał układy z Karachanem przedstawicielem Sowietów.

Jednakże pod naporem opinji publicznej w Chinach, widzącej w Republikach Radzieckich jedynego obrońcę przed imperjalizmem państw burżuazyjnych i jedynego przyjaciela bezinteresownego, który nie czyha ani na jedną piędź ziemi chińskiej, rząd Chiński podjął na nowo rokowania ze Związkiem Rep. Radzieckich.

Wydanie Polsce arcybiskupa Cieplaka.

Najwyższa władza prawodawcza w Związku Republik Radzieckich — Centralny Komitet Wykonawczy postanowił ułaskawić katolickiego biskupa Cieplaka, osądzonego za podburzanie ludności przeciw władzy Sowietów na 10 lat więzienia i wydać go Polsce.

Ułaskawienie patrjarchy Tichona.

Centralny Komitet Wykonawczy postanowił przerwać wszelkie dochodzenie sądowe przeciwko patrjarsze prawosławnemu Tichonowi — ze względu na to, że już stracił on wszelki wpływ na ludność pracującą, podczas gdy władza Sowiecka czuje się mocniej, niż kiedykolwiek. (Przedtym patrjarcha Tichon był aresztowany za podburzanie ludności przeciw władzy Sowietów. Ale w więzieniu wyraził swą skruchę i wyznał, że jako sługa Chrystusa popełnił wielki grzech popychając ludzi do walki przeciwko władzy ludu pracującego.

Z Białorusi Radzieckiej.

Jak wiadomo, w Związku Soc. Rep. Radzieckich dokonano ostatnio nowego rozgraniczenia obszarów Rosji Radzieckiej i Białorusi Radzieckiej. Odłączono mianowicie od Rosji i przyłączono do Białorusi szereg powiatów, których ludność przeważającą stanowią Białorusini. Rozgraniczenie to nie jest bynajmniej jakąś czczą formalnością, lecz sięga głęboko w życie narodowe ludności, przyłączonej do Białorusi. Tu bowiem językiem urzędowym nie jest rosyjski, lecz białoruski, białoryskiem jest szkolnictwo, armja i t. d.

Powiększenie Białorusi na koszt Rosji jest wymownym przykładem tego, w jaki sposób tam, gdzie istnieją rządy proletarjatu, rozwiązuje się w pokojowy sposób sprawy narodowościowe, które w państwach bur-

żuazyjnych są powodem do ciągłych prześladowań narodów podbitych, do krwawych nieraz buntów i represji.

Dnia 12 bm. w Mińsku, stolicy Białorusi Radzieckiej odbył się nadzwyczajny zjazd Rad powiększonej Białorusi. Na uroczystość tę przybyli m. in. Kalinin, prezes S. S. S. R., a z pośród komunistów-polaków Marchlewski i Dąbal.

Zjazd Sowietów powiększonej Białorusi, dokonał wyboru władz białoruskich. Przy wyborach zasługuje na podkreślenie wybitny udział elementu polskiego, jaki wszedł do Rządu Biułorusi Sowieckiej. Przewodniczącym CIK-a Białorusi został Czerwiakow, sekretarzem jego jest polak Staszewski, przewodniczącym Rady Komisarzy Ludowych Białorusi jest Adamowicz, białorusin, pochodzący z rodziny polskiej. Komisarzem Oświaty został Ignatowski, białorusin, Komisarzem Rolnictwa Heltman, polak, Komisarzem Spraw Wewnętrznych Czernuszewicz, polak, Komisarzem Sprawiedliwości Hetnicz, żyd polski, Komisarzem Zdrowia Stąkowski, polak.

Emigracja ukraińska wraca na Ukrainę.

Według wiadomości z Kijowa po 5-letnim pobycie na emigracji przybył tu przewodniczący Ukraińskiej Rady Centralnej prof. Hruszewskij. W wywiadzie z dziennikarzami Hruszewskij oświadczył, że emigracja ukraińska z uwagą śledzi wiadomości o odbudowie kraju, a zwłaszcza o ukrainizacji W. Ukrainy i wykazuje coraz silniejszą skłonność do powrotu do kraju. Wynurzenia swe zakończył Hruszewskij ostrą wycieczką pod adresem rządu polskiego i jego stosunku do ukraińców Małopolski Wschodniej.

BUŁGARJA.

Wyrzurzenie socjal-ugody z koalicji faszystowskiej.

Wiadomo, że socjal-ugoda bułgarska, która jest grupką bez wpływu w masach robotniczych, wynajęła swój „socjalizm“ — w zamian za tekę ministerjalną — do przykrycia faszystowskiej krwawej kontrrewolucji. Zgraja byłych ministrów-łapowników, bandytów-geszefciarzy politycznych, znienawidzonych przez masy ludowe, zagarnęła władzę przy pomocy najemnych band macedońskich i wranglowców rosyjskich. Podobnie jak w Niemczech, „socjaliści“ dali swoją firmę rządom białego terroru. W Bułgarji przy ich udziale, wymordowano tysiące robotników i chłopów, puszczano z dymem całe wsie, znęcano się w nieludzki sposób nad kobietami i dziećmi.

Gdy to zostało „zwycięsko“ dokonane, socjaliści stali się w rządzie niepotrzebni i — poszli precz z rządu. Socjalugodowcy potulnie idą precz — jak Moraczewski, Szajdeman, Renner i inni. Przylecą z powrotem, gdy burżuazja będzte ich potrzebowała.

Na tem polega „rekonstrukcja gabinetu w Bułgarji“.

AMERYKA.

Afera naftowa.

Dzienniki amerykańskie przepełnione są sensacyjnemi wiadomościami o odkrytej ostatnio w Stanach Zjednoczonych aferze naftowej, w której maczali swe paluchy nawet ministrowie. Sprawa przedstawia się następująco:

Jeszcze za Hardinga wydzierżawił rząd państwowe zachodnio-amerykańskie tereny ropne, które zaopatrywały marynarkę wojenną i handlową w materjały pędne.

Umowę rządową zatwierdzili bez uwiadomienia Senatu ówczesny minister (sekretarz stanu) spraw wewnętrznych Fall i czynny jeszcze dotąd minister marynarki Denby.

Obaj ministrowie, jak wyszło na jaw, zostali przekupieni przez potężne trusty naftowe. Lecz nietylko oni. Tak zwana demokratyczna prasa amerykańska, która walczy przeciw rządowi, znajdującemu się w rękach partji t. zw. republikańskiej, oskarża również generalnego prokuratora o łapownictwo, ponieważ ten zatwierdził śmiesznie niski czynsz dzierżawny za te tereny naftowe.

Od Redakcji i Administracji.

„Milowice“. Zw. Zaw. przem. górn. O ile macie u siebie w zapasie N-ra 1 i 3, to prosimy nam odesłać — innych numerów nie potrzebujemy. Prosimy Was na przyszłość zamawiać tyle egzemplarzy, ile rzeczywiście potrzebujecie, aby się niepotrzebnie u Was nie gromadził zapas. Jak również prosimy Was jaknajspiesznej i ściśle rachunki regulować. Każda zwłoka w regulowaniu rachunku jest dla nas stratą — a więc weźcie to sobie pod uwagę, W kolportażu dajemy 20 procent rabatu od ceny sprzedażnej numeru.

Radom. S. Jakoś trochę dziwnie z waszej strony sprawa jest postawiona. Dlaczegóż to zaraz gdy mąż wyjechał nie zawiadomiliście nas ażeby wstrzymać wysyłkę, lecz dopiero teraz jak wysłaliśmy rachunek. Jest to przecie zupełnie proste i jasne, że każdy kto stale przyjmuje, to przez to samo bierze na siebie obowiązek zapłaty. Ktoby zaś nie chciał brać tego obowiązku na siebie, ten nie powinien przyjmować, ewentualnie zwrócić z zastrzeżeniem, aby mu więcej nie posyłać.

Białystok. Zw. Zaw. Sk. Począwszy od numeru niniejszego stosujemy się do Waszego życzenia. Pieniądze otrzymaliśmy (30 miljonów).

Witków. J. P. Adres zmieniamy. Pieniądze, jako zaliczkę na kwartał drugi, otrzymaliśmy.

Czeladź. S. P. Pieniądze otrzymaliśmy — jeżeli są to na prenumeratę, to takowa wynosi 2 i pół miljona mk. na kwartał drugi.

Głębokie Dziśnieńskie. Pieniądze otrzymaliśmy. Prenumerata na kwartał drugi wynosi 2 i pół miljona marek.

Kol. Wielgie. Jako zaliczkę na kwartał drugi otrzymaliśmy 1.500.000 mk.

Kolonja Harczek. B. K. Okazowy numer wraz z czekiem wysyłamy.

Wieżanice. M. C. Numer okazowy z czekiem wysyłamy.

Płock. I. K. Nie podajecie adresu kolegi o którym piszecie. Czeki wysyłamy.

Noworadomsk. E. M. Zwiększoną ilość egzemplarzy wysyłamy z czekami. Zwróćcie uwagę na nasz adres.

Suchowola. A. W. Gazetę z czekiem wysyłamy.

Grajewo. W. Rachunki wysyłamy wszystkim, gdyż musimy wiedzieć, jak się sprawa przedstawia. Wobec przedstawienia przez Was sprawy — pretensji do was nie mamy. To jednak czy nie uważacie, że może należałoby z tym systemem skończyć. Może dotychczasowi zwolennicy staliby się stałymi prenumeratorami.

Kruszwica. K. I. Pieniądze w kwocie 1.500.000 mk., jako zaliczkę na kwartał drugi, otrzymaliśmy.

Ochaby. J. F. Będziemy Wam wysyłać — liczymy na to; że się może sytuacja poprawi. Rozumimy, że jest ciężko, ale i nam też nie jest lekko. Zresztą potrzebujemy wiedzieć jaki jest faktyczny stan. Dotychczas nie wiedzieliśmy prawie nic, gdyż nie otrzymywaliśmy żadnych wyjaśnień.

Ozorków. W. D. Celem ścisłego sprawdzenia Waszego konta, prosimy o przysłanie nam odcinków czekowych, ponieważ z różnych powodów, sumy przesłane w ub. roku nie zostały wpisane. Przesłane 4 i pół miljona w roku bieżącym otrzymaliśmy.

Zawiercie. Ł. Fr. Co do wysyłki stosujemy się do waszego życzenia. Prosimy Was o uregulowanie zaległości.

Kruszwica. M. O. Pieniądze otrzymaliśmy. „Bibljoteczkę“ wysyłamy.

FRANCJA. Uckange. Jan Lasocha. Pieniądze (20 franków) otrzymaliśmy. — **Escaudain.** St. Góra. Pieniądze (35 franków) otrzymaliśmy i według waszego życzenia rozdzielamy, to zkaczy: 20 franków za prenumeratę „Pługa“ dla Was i dla brata, a 15 franków wysyłamy do „Trybuny Robotuiczej“. Co zaś do tego, że gazetę otrzymujecie niereguralnie i z dużemi opóźnieniami, to już napisaliśmy o tem w 12-ym numerze „Pługa“ na pierwszej stronie pod tytułem „Od Wydawnictwa“ — a wiąa tylko uważnie przeczytajcie.

Redaktor odpowiedzialny i Wyd.: Antoni Kołtonowicz. Druk. „Szkolnica“ dawniej „Sarmacja“, Kraków, Grzegórzecka 30a.